

BOGACZ I ŁAZARZ (ŁK 16,19-31)

Modlitwa na początek

Boże, Duchu Święty, słodka miłości Ojca i Syna. Aby całkowicie należeć do Ciebie, oddaję Ci teraz i na zawsze: moje serce, moje ciało i duszę, moje siły i zdolności, moje cierpienia i radości, moje życie i śmierć. Oddaję Ci też wszystkich, którzy są mi drodzy i wszystko, czym jestem i co posiadam, abys Ty sam mógł tym rozporządzać i panować nade mną swoją miłością, teraz i w wieczności. Amen.

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Prawdziwa historia

Przypatrzcie się. Jezus nieustannie zachęca nas do zatrzymania się, do przypatrzenia się swojemu życiu. Historia bogacza i Łazarza jest takim kolejnym zaproszenie Pana do zatrzymania się i spojrzenia na czas swojego życia.

Przypowieść „o bogaczu i Łazarzu” (Łk 16,19-31) znajduje się tylko w Ewangelii Łukasza i jest jedną z najbardziej znanych przypowieści Jezusa. Ze wszech miar jest także charakterystyczną dla teologii trzeciej Ewangelii¹. Jej styl jest wybitnie Łukaszowy, zawiera też motywy i tematy, które są charakterystyczne właśnie dla Łukasza: uprzywilejowanie ubogich, kwestia nawrócenia, a szczególnie los człowieka po śmierci, który w świetle tej przypowieści polega na odwróceniu sytuacji za życia. Jest to prawdziwa przypowieść Jezusa, którą autor trzeciej Ewangelii włączył do swojego dzieła, gdyż dobrze wyrażała ona jego poglądy teologiczne.

Przypowieść Jezusa jest odpowiedzią na odwieczne pytania człowieka religijnego: Co stanie się w innym świecie? Czy naprawdę ci, którzy na tym świecie zażywali dostatku i radości, będą w dalszym ciągu radować się na tamym, czy też nastąpi odwrócenie ról? Czy to prawda, że ten, kto używał na tym świecie, będzie cierpiał na tamym, a kto cierpiał tu, tam będzie się cieszył? Czy zatem bogaty musi być zły?

Być może Jezus opowiadając tę przypowieść wykorzystał i dostosował do swych potrzeb opowiadania, które w owych czasach były znane w Palestynie. Wśród różnych legend egipskich, przyniesionych do Palestyny przez Żydów aleksandryjskich, jest pochodzące z IV w. przed Chr. opowiadanie o bogaczu i biedaku, których los w zaświatach został radykalnie odwrócony: biedak został odziany w delikatne szaty, otrzymał bogactwa, które za życia posiadał bogacz, i w krainie zmarłych może stać obok Ozyrysa. Bogacz zaś odarty ze wszystkiego cierpi męki. Również w tradycji rabinistycznej istniało opowiadanie o ubogim, lecz pobożnym znawcy Prawa oraz o złym i bogatym synu celnika. Po śmierci znawca Prawa miał skromny pogrzeb, który był karą za to, że przy lekturze Pisma Świętego uczynił drobne zaniedbanie, natomiast syn celnika miał wystawny i uroczysty pogrzeb, który był nagrodą za to, że kiedyś jeden raz zaprosił do siebie ubogich na ucztę. W krainie zmarłych jednak ich los został całkowicie odwrócony. Za pobożne życie znawca Prawa otrzymał odpoczynek w ogrodzie nad rzeką i dostęp do źródła wody w celu ugaszenia pragnienia. Celnik zaś całe wieki musiał stać spragniony nad brzegiem rzeki nie mogąc dosięgnąć wody.

Być może opowiadania te były znane ludziom z czasów Jezusa. Chrystus zaś mógł wykorzystać zawarte w nich wątki, aby za pomocą znanych słuchaczom obrazów przekazać pewne prawdy. Niewątpliwie opowiadanie „o bogaczu i Łazarzu”, będąc pewnym przykładem, jest historią mądrościową,

¹ Zob. szerzej F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza, rozdziały 12 – 24*, Częstochowa 2012, s. 198-216; S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, Częstochowa 2005, s. 614-619; I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, Kraków 2001, s. 127-141; P. Łabuda, *Śmierć i życie po śmierci*, Tarnów 2007, s. 78-91.

która niosła ważne przesłanie. W tekście tym można widzieć kontynuację i nawiązanie do innych przypowieści wygłoszonych przez Jezusa. Przypowieść „o bogaczu i Łazarzu” może być zakończeniem obrazu o nieroztropnym bogaczu (Łk 12,16-21). Może być także kontrastem dla opowiadaniu o obrotnym rządcy, który umiał dobra doczesne wykorzystać dla korzyści nie tylko doczesnej ale i wiecznej (Łk 16,1-8).

Być może jednak historia „o bogaczu i Łazarzu” jest pouczeniem bazującym na prawdziwej historii. Być może Jezus opowiada prawdziwą historię, kierując ją do konkretnego, znanego Mu człowieka. Prawdziwe opowiadanie kończy się przestrogą przed tym, co z całą pewnością nastąpi w chwili śmierci człowieka. Widząc jednak postępowanie tej osoby Jezus kreśli obrazowo dalsze losy, które z pewnością będą miały miejsce po śmierci. Jezus nie przeprowadza sądu, ale udziela bogatym braterskiego upomnienia. Nie przyszedł, aby sądzić, ale by zbawiać. A zatem daje mu (nam) kolejną szansę.

Opowiadanie składa się z trzech zasadniczych części. Najpierw zostaje ukazana sytuacja bogacza i Łazarza w ich ziemskim życiu (Łk 16,19-21). Śmierć sprawia radykalną zmianę ich losu (Łk 16,22-26). Całość opowiadania kończy się ostrzeżeniem dla żyjących (Łk 16,27-31).

Pierwsza część przypowieści (Łk 16,19-21) opisuje los bogacza i biedaka na ziemi. Dwie jednak kolejne części kreślą w duchu biblijnych wyobrażeń życie pozagrobowe bohaterów (Łk 16,22-31).

Celem jednak przypowieści Jezusa nie jest opisywanie Szeolu czy rajów. Nie jest to relacja – opis zaświatów. Posługuje się obrazami i symbolami zapożyczonymi z literatury biblijnej oraz pozabiblijnej Jezus pragnie przekazać nam wskazania teologiczno-moralne. Pragnie pouczyć nas o czekającej nas nagrodzie lub karze, co uzależnione jest od naszego życia na ziemi. Pragnie nas zachęcić do przypatrzenia się swojemu życiu, pragnie zachęcić nas do nawrócenia.

Kontekst kulturowy przypowieści

Bogacz i ubogi Łazarz reprezentują dwie warstwy społeczne. Podział ten był w czasach Jezusa bardzo widoczny. Ludzie bogaci stanowili mniejszość społeczeństwa. Biednych było znacznie więcej. Do pierwszej grupy, wzajemnie bardzo się wspierającej należeli członkowie rodziny królewskiej, arystokraci, obszarnicy ziemscy, urzędnicy dworscy, kupcy i bankierzy, celnicy. Żyli oni w luksusie bogacząc się bardzo często kosztem innym. Ubodzy to ludzie, którym trudno żyć, którym trudno wiązać koniec z końcem. Ubodzy to niewolnicy, to ludzie kalecy i chorzy, którzy żyli w skrajnej nędzy. Często, jak trędowaci, byli odizolowywani od reszty społeczeństwa. Mogli oni liczyć jedynie na jałmużnę ludzi pobożnych i wrażliwych na ich niedolę.

Prawo starotestamentalne z całą mocą nakazywało obronę ludzi ubogich i pokrzywdzonych (zob. Pwt 15,1-18; 24,10-22). Również w księgach prorockich można znaleźć nauki piętnujące nierówność społeczną, wyzyskiwanie biednych (zob. 1 Krl 21,17-27; Iz 22,12-13; 58,1-12; Jr 5,26-30; 7,5-10; Ez 22; Am 2,6-8; 5,10-12; 6,1-7; Mi 2,3.8-9). Prawo Starego Testamentu nakazywało troskę o tych którzy znajdowali się jego marginesie społeczeństwa. Troskę o niewolników, przybyszów, wdowy i sieroty. Mimo tego jednak w czasach Jezusa podział na klasy społeczne i nierówność między nimi wciąż trwały i były bardzo żywe. Przypowieść Jezusa przedstawia sytuację dobrze znaną słuchaczom z życia codziennego.

Bogacz

Opis bogacza choć jest bardzo krótki, to doskonale pokazuje jego zamożność. Bogacz żył i „ubierał się w purpurę i bisior” (Łk 16,19). Bogacz jest bez imienia. Łukasz utożsamia go całkowicie z purpurą i bisiosem, z purpurą i przepychem. Ten bogaty człowiek utożsamia się z tą radością życia „w luksusach” – postawą, która go nie opuszcza nigdy, w dzień i w nocy. Nieustannie żyje pozbawio-

ny jakichkolwiek zmartwień. Cała jego tożsamość zawiera się w tym, by: bawić się, dobrze zjeść, żyć w przepychu i pośród uciech żywota.

Oznaką jego bogactwa jest ubiór mający purpurowy kolor. Barwnik purpury, który był niezwykle drogi, produkowano w syryjskiej i fenickiej strefie przybrzeżnej. Był on uzyskiwany z mięczaków morskich, żyjących w tym rejonie Morza Śródziemnego. Purpura była dostępna jedynie dla bogaczy i królów (por. J 19,2.5; Ap 17,4; 18,12.16). Bogacz nosił także tunikę wykonaną z bisioru. Bisior – to wyrabiane w Egipcie, cienkie i kosztowne płótno lniane, na które mogli sobie pozwolić jedynie ludzie szczególnie zamożni (por. Ap 18,12.16).

Jedynym zajęciem bogacza była świetna zabawa. Był on praktycznym ateistą, który z siebie samego uczynił centrum wszystkiego, stawiając się na miejscu Boga. Pod pewnymi względami przypomina ubierającego się wystawnie Heroda (Dz 12,21), który ucztuje (zob. Mk 6, 21) i nadyma się, każąc nazywać się bogiem (Dz 12,22). Stąd też niektórzy w bogaczu dostrzegają postać i postępowanie Heroda. To jednak, co wywyższone przez ludzi, jest małe w oczach Bożych (zob. Dz 12,20-23).

Bogacz jest przeciwieństwem Jezusa, który będąc bogatym, stał się ubogim (2 Kor 8,9), uniżył się i stał się najniższym (Flp 2,7-8).

Przywołując w innych miejscach Ewangelii podobnie ubranych ludzi, Jezus ostro ich krytykuje. W Łk 7,25 Mistrz z Nazaretu odnosi się z niechęcią do ludzi ubranych w miękkie szaty, noszących okazałe stroje, i przeciwstawia im – stawia za wzór surowość życia Jana Chrzciciela. Jezus został przyodziany przez Heroda we wspaniałą szatę – ale dla wyśmiania (Łk 23,11). Na krzyżu umrze nagi (Łk 23,34).

Bogacz z przypowieści jest osobą, która każdego dnia świetnie się bawi. Jest w tym podobnym do postaci człowieka, z przypowieści o zamożnym rolniku, który marząc o zgromadzonym bogactwie mówi do siebie: „odpoczywaj, jedz, pij i używaj” (Łk 12,19). Jezus nazywa go głupcem (Łk 12, 20).

Niewątpliwie bogacz jest zupełnie negatywną postacią Łukaszowego opowiadania.

Biedak

Zupełnie inaczej autor trzeciej Ewangelii opisuje postać biedaka. Opis ten jest znacznie obszerniejszy (Łk 16,20-21). Jezus stwierdza, że biedak ten leżał u bramy pałacu bogacza. Użyty przez Łukasza czasownik ballo (rzucić, porzucić, tu w plusquam-perfectum w stronie biernej) wskazuje na stan bezradności oraz niezdolności żebraka do zatroszczenia się o siebie i o rzeczy niezbędne do życia. Można je oddać opisowo: biedak leżał powalony przez chorobę – leżał porzucony przez ludzi. Był on pokryty wrzodami i nikt się nie przejmował jego obecnością. Nie zadał sobie ani przez chwilę trudu, by podać mu do zjedzenia przynajmniej to, co spadało ze stołu bogacza – resztki jedzenia, okruchy chleba, które uczującym służyły do oczyszczenia rąk między jednym a drugim daniem.

Można też powiedzieć, iż to sam Bóg rzuca siebie u drzwi bogatego, aby go zbawić. Daje sposobność bogatemu do zbawienia. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40.45). Dając cokolwiek ubogiemu, bogaty otrzymałby prawdziwe bogactwo – zostałby przyjęty do wiecznych przybytków. Kto bowiem daje ubogiemu, pożyczka Bogu (Prz 19,17), który w swoim czasie odda ze swej strony. Ubogim jest sam Łazarz – „Bóg-który-pomaga” każdemu z nas stać się Jego dzieckiem, jeśli uznamy Łazarza za swojego brata.

Jedynym pragnieniem biedaka było choć raz nasycić się tym, co poniewierało się pod stołami uczujących. Ubóstwa biedaka zostaje podkreślone przez fakt, iż psy przychodziły i lizały jego wrzody (Łk 16,21). Powszechnie wiadomo, że psia ślina ma właściwości gojące i bakteriobójcze, zaś lizanie przez psa może być oznaką jego sympatii lub przywiązania. Smutnym jednak jest to, iż tylko psy okazywały litość i pomoc biedakowi.

W rzeczywistości również i psy były dla żebraka przyczyną utrapienia: zamiast bowiem przynosić mu ukojenie, swymi szorstkimi językami rozrywały wrzody i potęgowały jego cierpienie.

Biedny żebrak, leżący u bram bogacza, jest przedstawicielem wielu biednych, odrzuconych przez ludzi i chorych, których Jezus miłuje i których chce doprowadzić do prawdziwego życia.

Łazarz – Bóg wspomaga

Jedynie co miał biedak, to imię – Łazarz. Jego tożsamość jest cała w Bogu. Jest biedakiem, który w zupełności powierza się Jemu. Jego tożsamością jest życie ukryte w Bogu. Bóg bowiem zna pokornych, a nie zna wyniosłych. Jest to jedyne miejsce, w którym Jezus opowiadając przypowieść podaje imię postaci. Osoby bowiem występujące w ewangelicznych przypowieściach zawsze są bezimienne. Służą bowiem jako przykład ogólnej postawy, przyjmowanej przez ludzi.

Występujący w przypowieści bogacz do końca pozostaje anonimowy i może być przedstawicielem różnych warstw społecznych, które w nauczaniu Jezusa spotkały się z krytyką. Biedak jednak jest osobą konkretną i miłowaną przez Boga. Imię Łazarz (hebr. *Eleazar*) oznacza „Bóg wspomaga”. Anonimowy bogacz cały jest w swych bogactwach, wyłącznie w nich pokłada ufność. Biedak cały jest w Bogu, ma ufność tylko w Nim.

Imię Łazarz pojawia się w Ewangelii Jana i Łukasza. Czy należy łączyć te dwie postaci? Wydaje się, iż Łazarz z trzeciej Ewangelii i Łazarz brat Marii i Marty, to nie jest jedna i ta sama osoba. Można jednak dostrzec w tych dwóch postaciach pewne podobieństwa. Powstaje pytanie skąd te podobieństwa? Czy są zupełnie przypadkowe?

W czwartej Ewangelii, zostaje podkreślone, że „Jezus miłował Łazarza” (J 11,5). Św. Jan wspomina także, iż Łazarz był bratem Marty i Marii (J 11,2), zaś w Ewangelii Łukasza, jako jedynej z Ewangelii synoptycznych, znajduje się perykopa o Marcie i Marii (Łk 10,38-42).

Koniec przypowieści w Ewangelii wg św. Łukasza (Łk 16, 30-31) kończy się tematem zmartwychwstania. Bogacz pragnie, by Abraham posłał do jego braci kogoś ze zmarłych, by ci uwierzyli. A tymczasem czytając przekaz czwartej Ewangelii widzimy, iż nawet wskrzeszenie Łazarza nie zdołało wzbudzić wiary niedowiarków. Jezus wskrzesił Łazarza z martwych, ale fakt ten nie obudził wiary u zaślepionych przywódców żydowskich (J 11,47-53).

Niektórzy wskazują, iż to Jezus celowo podał imię żebraka, by uczynić aluzję do swego cudu wskrzeszenia Łazarza. Inni uważają, że aluzja ta powstała wskutek uzupełnienia Jezusowej przypowieści przez Łukasza albo przez tych, od których Łukasz czerpał informacje.

Śmierć

Opis śmierci rozpoczyna znamienne wprowadzenie św. Łukasz – egeneto – zdarzyło się. W polskim przekładzie termin ten jest pomijany. Tymczasem jest to znak, iż autorowi chodzi o wydarzenie, które zmienia wszystko. W ten sposób podkreśla ważność wydarzeń, które za chwile zostaną opisane. Są to wydarzenia decydujące dla człowieka. A zatem rozpoczyna się coś całkowicie nowego.

Bogacz i Łazarz. Chociaż należeli do dwóch różnych światów, to jednak obu połączył ten sam los: każdy z nich umarł. Jest to los wspólny wszystkim śmiertelnikom. Ale śmierć nie jest jednakowa dla wszystkich. Wręcz można powiedzieć, iż jest początkiem różnicowania, z każdym obchodzi się inaczej. Wraz z nią kończy się czas przyznany na przynoszenie owoców nawrócenia. Czas się skończył, teraz następuje tylko ogłoszenie wyniku. Odpłata Boża rozpoczyna się już w chwili śmierci.

Pisząc o pogrzebie bogacza Łukasz stwierdzi niezwykle krótko: „Bogacz został pogrzebany”. Z pewnością pogrzeb ten był wystawny, dostojny, z zachowaniem wszystkich tradycyjnych obrzędów

i honorów. Łukasz jednak zapisze krótko: „umarł i został pogrzebany” (gr. Etafe – termin od którego pochodzi epitafium)².

O pogrzebie Łazarza Łukasz jakby milczy. Jakby chciał podkreślić, iż nawet w takiej chwili nikt nie ulitował się nad nim. Brak w przypowieści wzmianki o pogrzebie biedaka, całkowicie opuszczonego przez społeczeństwo, podkreśla jego krańcowe poniżenie na ziemi. Każdy człowiek, nawet najuboższy, powinien być złożony do grobu. Niepogrzebanie ciała zmarłego uważano za szczególne zło (por. 1 Krl 14,13).

Okazuje się jednak, iż porzuconego i zaniedbanego przez wszystkich Łazarza, sami aniołowie zanieśli na łono Abrahama. Opis tego wydarzenia przypominać może dostojny kondukt pogrzebowy. Łazarz został wyniesiony ku górze. Został wywyższony. Bogacz zaś po prostu został pogrzebany. Bóg bowiem rzeczywiście poniża i usuwa z tronów możnych, a wywyższa poniżonych (Łk 1,52).

Życie po śmierci

Autor trzeciej Ewangelii w sposób szczególny jest zainteresowany życiem po śmierci. W przypowieści „o bogaczu i Łazarzu” ukazuje świat biblijnych wyobrażeń związanych z życiem pozagrobowym. Obecność Abrahama w krainie życia po śmierci wydaje się być wynikiem wpływu żydowskich tekstów apokryficznych. Autor 4 Księgi Machabejskiej oznajmia, że sprawiedliwi zaraz po śmierci będą przebywali wraz ze swymi ojcami Abrahamem, Izaakiem i Jakubem (4 Mch 13,17; 18,23). Abraham był wymieniany na pierwszym miejscu, gdyż umiał on w sposób szczególny zaufać Bogu. Postać Abrahama powraca również w innych miejscach w nauce Jezusa. W Łk 13,27-28 Jezus przestrzega tych, którzy zuchwale dopuszczają się nieprawości, iż zostaną wyrzuceni w miejsce gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów, z którego będą widzieć, Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym. Oni jednak będą wyrzuceni na zewnątrz. W Mt 8,11 Jezus stwierdza, że w czasach eschatologicznych wybrańcy Boży będą w królestwie niebieskim zajmować miejsce przy stole wraz z Abrahamem i jego potomkami.

Łono Abrahama

Po śmierci Łazarz zostaje złożony na łonie Abrahama. Obraz spoczywania na łonie ma w literaturze biblijnej głęboką wymowę. Łono jest symbolem bezpiecznego miejsca, w którym ktoś spoczywa lub jest noszony. Spoczywanie na łonie odsyła do obrazu uczyty i zajęcia honorowego miejsca, gdzie wszyscy spożywali posiłek leżąc na sofach. Takie honorowe miejsce było przeznaczone dla gościa, który zajmując je, mógł trzymać głowę u boku gospodarza domu. Łono Abrahama symbolizuje honorowe miejsce na uczycie niebieskiej, na której wielki patriarcha pełni rolę ojca rodziny. A zatem wyrażenie „spocząć na łonie” symbolizuje szczęście w królestwie niebieskim.

Opis pogrzebu biedaka jest pełen majestatu. Można w opisie tym widzieć dostojny kondukt, który posyła Bóg po ubogiego, który całą swoją ufność złożył w Bogu. Biedak nie pozostaje w szponach śmierci. Słudzy Boga przenoszą go na łono Abrahama, ojca wierzących (Rz 4,17.18). Przebywa z nim, ponieważ jest jak on. Również bowiem i Abraham w Bogu miał całe swoje życiowe zabezpieczenie. Śmierć odsłania godność ubogiego, rzuconego u drzwi, głodnego i pokrytego wrzodami.

Szeol

Bogacz po śmierci znalazł się w otchłani. Łukasz wydarzenie to opisze niezwykle krótko: „umarł i został pochowany” (Łk 16,22). Podczas gdy Łazarz dostępuje chwały wyniesienia, to bogacz, który z ziemi uczynił swoje zabezpieczenie, w niej znajduje swój grób. Całe jego życie miało śmierć za pa-

² Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, s. 135.

sterza. Teraz piekło jest jego mieszkaniem na wieczność (Ps 49,15). Grób jest łonem śmierci, przeciwieństwem łona Abrahama – miejsca wiecznego życia.

Jezus posługuje się poglądem na życie pozagrobowe zakorzenionym w literaturze biblijnej. W tradycji bowiem Starego Testamentu uważano, iż cienie zmarłych schodzą do głębokich czeluści ziemi do Szeolu (zob. Rdz 37,35; Lb 16,30; Pwt 32,22; Iz 14,9.15; 38,18; Ps 6,6). Początkowo dla izraelitów wielka podziemna otchłń była miejscem wiecznych ciemności, do których nie docierało światło niebieskie, w których przebywali umarli. Przebywali w samotności, smutku i bez nadziei na lepsze życie. Z biegiem czasu obraz Szeolu zaczął się zmieniać – rozwijać. W ostatnich wiekach przed Chrystusem, mając na względzie sprawiedliwość Bożą, zaczęto uważać, że Szeol jest podzielony na miejsce kary dla bezbożnych oraz nagrody dla prawych i wiernych Bogu. Egzystencję grzeszników łączono z wieczną męką, otchłnią, miejscem wypełnionym nigdy niegasnącym ogniem (zob. Mt 5,22).

Prośby bogacza

Z Szeolu bogacz wznosi oczy do góry, ku temu, którego nigdy nie zaszczycił choćby jednym spojrzeniem. Jezus nie mówi, że bogaty gardził Bogiem czy ubogim. Wiadomo tylko, że nigdy na nich nie spojrzął, ponieważ był zajęty pilnowaniem własnego interesu. Jest przeciwieństwem Jezusa, który już za życia patrzył na ubogich (Łk 6, 20). Postawił się bowiem na ostatnim miejscu, poniżej nich, aby im usługiwać (Łk 22,27).

Bogacz, który był pochłonięty bez reszty doczesnością, dopiero teraz otwiera oczy. Ten, który był głuchy, ślepy, bezimienny, teraz otwiera oczy. Dokonuje się w nim cud. Otwiera oczy, staje się widzącym dzięki cierpieniom, jakich doznaje. Oczy mu się otwierają i rozpoznaje na łonie Abrahama tego biedaka, którego na ziemi nie był w stanie zauważyć i zidentyfikować. Teraz pragnie jego bliskości. On, który był głuchy, niemy, całkowicie skupiony na używaniu swoich bogactw, odzyskuje słowo, aby wołać o litość – Abrahamie *eleison me* – ulituj się nade mną. Cierpiący bogacz odzyskał oczy, wzrok, odzyskał słowo, odkrył też że ma serce. Serce, które było z kamienia, stało się sercem z ciała!

Zdanie z przypowieści „Gdy w otchłani cierpiał męki, podniósł oczy i ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie” (Łk 16,23), nawiązuje do ludowych wyobrażeń, nie daje jednak jasnego opisu świata zmarłych. Jezus potwierdza jedynie przekonanie, że bogacz i biedak zostali po śmierci oddzieleni, aby każdy z nich otrzymał słuszną odpłatę za swe życie na ziemi.

Przypowieść jednak nie ma na celu ukazać, jak wygląda miejsce pobytu zmarłych, ale ukazać dialog między bogaczem a Abrahamem. Znamienne jest, iż bogacz nie kwestionuje kary, która go dosięgła. Nie sprzeciwia się także Bożym wyrokom i nie domaga się, by go wydobyto z miejsca kaźni. Skarży się jedynie na to, że bardzo cierpi, i dlatego błaga o małą choćby ulgę w swej męce. Zwracając się do Abrahama: „Ojcze” (Łk 16,24), usiłuje mu niejako przypomnieć, że należy do grona jego dzieci, a tym samym próbuje wzbudzić w nim litość i współczucie. Czuje się jednak niegodny, by sam patriarcha przyszedł mu z pomocą, stąd też prosi go, by ten posłał Łazarza.

Abraham jest jednak ojcem tego, kto ma wiarę, a wiara należy do tego, kto okazuje miłosierdzie wobec potrzebującego brata. Tak jak nie wystarczy mówić: „Panie, Panie” (Łk 6,46), tak nie wystarczy nazwać Abrahama: „ojcze, ojcze” (por. Łk 3,8). Trzeba raczej słuchać i pełnić jego uczynki.

Daj mi wody

Wołanie bogacza jest modlitwą skierowaną do Abrahama. Prosi go o zmiłowanie, jakiego sam odmawiał Łazarzowi. Jest to jednak modlitwa bezsilna. Owa bezsilność winna stanowić zachętę, aby modlić się teraz, kiedy jest wszechmocną (zob. Łk 11,9).

Prośba bogacza jest paradoksalna. Okazuje się, iż bogacz zna osobę i imię Łazarza, choć za życia nie zwracał na niego uwagi. Gdy ten leżał u bram jego pałacu, zdawał się nie zauważać jego obecności. Dostrzegł go dopiero wtedy, gdy sam znalazł się w potrzebie. Nie waha się prosić o jego pomoc. Prosi, by Łazarz przyniósł ulgę jego mękom. Jakże dziwna ta prośba: on, który nie pamiętał o Łazarzu, teraz spodziewa się, że ten okaże mu współczucie.

Odpowiadając na prośby bogacza Abraham najpierw nawiązuje do użytego przez bogacza wezwania: „Ojczy” i zwraca się do niego: „dziecko” (gr. *teknon*). Uznaje zatem istniejące między nimi pokrewieństwo. Fakt ten jednak nic nie może zmienić. Można powiedzieć, iż Abraham jest wzruszony cierpieniem proszącego o pomoc. Usłyszał, jak bogacz zwraca się do niego jak do ojca i dlatego nie wzdraga się, by nazwać go synem. Mówi: „Dziecko moje, zauważ, jaki jest stan rzeczy. Ja również wzruszam się, widząc cię w sytuacji, w jakiej się z własnej woli znajdujesz, ale pomyśl, jak wyglądało twoje życie. Miałeś wielki dobrobyt w życiu, a Łazarz przeciwnie wielką nędzę. Jest więc rzeczą sprawiedliwą, by teraz on był blisko mnie, a ty dręczony z daleka ode mnie”.

Położenie bogacza jest ostateczne. Odbył się sąd – choć w przypowieści nie mówi się o tym. Wieczny status bogacza został definitywnie określony. Jego los jest skutkiem życia na ziemi, podobnie jak szczęście Łazarza po śmierci wynika z jego cichego życia. Na obu tych postaciach zatem spełniła się klasyczna, starotestamentalna zasada odpłaty, zgodnie z którą nagroda i kara oznaczają radykalne odwrócenie sytuacji bogacza i Łazarza w stosunku do dni ich życia na ziemi.

Przepych i świetna zabawa bogacza, który za życia otrzymał swe dobra, po śmierci zamieniają się w straszliwe pragnienie oraz cierpienie w płomieniu. Łazarz zaś, który za życia cierpiał niedolę i głód, po śmierci doznaje pociechy i uczestniczy w uczcie. W czasie ich ziemskiego życia, bogacz mógł zapewnić sobie przyjęcie do wiecznych przybytków. Mógł otworzyć oczy na ubogich. Zbawienie bowiem pochodzi od nich. W rzeczywistości bowiem to nie tyle ubogi potrzebuje bogatego, co więcej – to bogaty potrzebuje ubogich, by się zbawić.

Przepaść i wieczna kara

Słuchając o przepaści między miejscem przebywania Łazarza i miejscem kaźni bogacza należy pamiętać, iż słowa Abrahama nie są opisem świata zmarłych, czy też sposobu egzystowania człowieka po śmierci. Przypowieść wskazuje jedynie, iż śmierć fizyczna nie jest końcem ludzkiej egzystencji. Śmierć nie jest chwilą unicestwienia stworzenia Bożego. Śmierć raczej rozpoczyna nowy czas egzystowania. Śmierć jest przejściem do nowego sposobu istnienia, jest jednak ściśle związane z odpłatą za dobro lub zło czynione na ziemi. Odpłata ta zakłada oddzielenie obu postaci, i to tak radykalne, że między nimi jest ustanowiona ogromna przepaść nie do przebycia, niepozwalająca na jakiegokolwiek przemieszczenia, a tym samym na zmianę swej sytuacji w Szeolu. Obraz Łukasza jest zgodny z wymową wizji Sądu Ostatecznego (Mt 25,31-46), w czasie którego Syn Człowieczy oddziela owce od kozłów, czyli sprawiedliwych od niesprawiedliwych. Sądzić (gr. *krino*) bowiem oznacza rozróżniać, oddzielać. Po tym rozdzieleniu jedni otrzymują nagrodę za swe czyny, inni zaś naganę lub karę. Przepaść między szczęśliwymi i odrzuconymi uniemożliwia jakiegokolwiek kontakt między nimi, co sprawia, że również udzielenie pomocy tym ostatnim jest niewykonalne. Oznacza to w konsekwencji, że bogacz za swoje postępowanie na ziemi jest skazany na wieczną mękę z dala od Boga i bez nadziei na jej koniec.

Przepaść między dręczonym w Szeolu bogatym, a Łazarzem spoczywającym na łonie Abrahama została wykopana przez samego bogacza, który za życia nie widział w Łazarzu swego brata. Za życia miał czas, by tę przepaść zasypać. Kiedy kończy się życie, kończy się czas.

Prośba za braćmi

Bogacz kieruje kolejną prośbę do Abrahama – wstawia się za swoimi braćmi. Można powiedzieć, iż staje się pełnym miłosierdzia, „biednym bogaczem”! Jego wnętrze pełne miłosierdzia otwiera się na członków rodziny. Odzyskuje tożsamość rodzinną. „Biedny bogacz” może nas wzruszać. Akceptuje swoje beznadziejne położenie, lecz nie przestaje przez to kochać swoich braci. Jakby nie myślał o sobie, ale o swoich bliskich. Stąd też pytanie Grzegorza z Nyssy czy człowiek, który w otchłani ma wnętrze pełne miłosierdzia w stosunku do swych braci, może nie otrzymać wsparcia – jeśli już nie ojca Abrahama, który nie jest w stanie mu pomóc – to przynajmniej od ojca wszystkich, czyli od Boga?

Można się domyślać, że również owi bracia prowadzą beztroski tryb życia, który może ich doprowadzić do takiej samej tragedii po śmierci. Wydawać się może, iż ów bogacz jest dobrym człowiekiem, gdyż troszczy się o swoich braci. Niektórzy jednak komentatorzy wskazują, iż jeśli ów bogacz był najstarszym z braci, to winien on troszczyć się o nich wcześniej. Nie czynił tego jednak za życia – zatem być może pragnie po śmierci uczynić coś, by móc odwoływać się do Boga – by móc pokazać Bogu, że jednak cokolwiek dobrego uczynił w swoim życiu.

Poślij Łazarza

Bogacz raz drugi zwraca się z prośbą do Abrahama. Prosi go by posłużył się Łazarzem jako swoim pośrednikiem, ale teraz w tym celu, by przestrzec swoich bogatych braci i zapobiec ich nieszczęściu. Nie określa bliżej, na czym miałyby polegać misja Łazarza: na opisaniu losu ludzi po śmierci, na przypomnieniu ustalonej przed wiekami zasady odpłaty czy też na przekazaniu wezwania do nawrócenia.

Prosi, by Łazarz stał się dla nich świadkiem. Greckie słowo *diamartyromai* (*dia* + *martyreo*) może oznaczać: zaklinać, wzywać, przekonywać w znaczeniu: kształtować czyjeś przeświadczenie.

Na kartach Nowego Testamentu słowo to odnosi się do apostołskiego przepowiadania i świadectwa o dokonaniu się zbawienia w Jezusie Chrystusie. W tym kontekście można przypuszczać, że bogacz prosi patriarchę, aby pozwolił Łazarzowi stanąć przed jego braćmi żyjącymi na ziemi i złożyć świadectwo o tym, co z człowiekiem się dzieje po śmierci, a tym samym uchronić ich przed kroczeniem drogą prowadzącą do potępienia.

Również jednak i w tym przypadku Abraham odmawia bogaczowi. „Mają Mojżesza i Proroków. Niech im będą posłuszni” (Łk 16,29). Rzeczywiście bowiem już przed Jezusem Bóg pouczał swój lud o drodze zbawienia i wyraźnie przestrzegł przed niebezpieczeństwem ostatecznego odrzucenia nieprawych. W Księdze Powtórzonego Prawa Mojżesz, po przedstawieniu wszelkich nakazów i zakazów, wygłasza błogosławieństwa czekające Izraelitów jako nagroda za wierność prawom Bożym oraz przekleństwa grożące jako kara za przekraczanie woli Bożej (Pwt 28). Tak samo wypowiadali się starotestamentalni prorocy sławiąc prawość i sprawiedliwość ludzi przestrzegających poleceń Bożych, i przestrzegając przed odrzucaniem jedyne Boga i dopuszczaniem się bezprawia wobec ludzi.

Każdy pobożny Żyd miał możliwość słuchania co szabat tekstów z Prawa i ksiąg prorockich, a tym samym znalezienia w nich właściwej drogi życia, dlatego nikt, kto łamie Prawo i nie słucha głosu Proroków, na sądzie Bożym nie może wymówić się od winy (zob. Rz 1,20; 2,1).

Poślij kogoś ze zmarłych

Bogacz jednak nie ustaje w swoich prośbach i ponownie błaga Abrahama. Prośba ta jest po części powtórzeniem prośby drugiej. Bogacz ponownie błaga o wysłanie Łazarza do swych braci. Stwierdza, iż Prawo i Prorocy, dwie najważniejsze części ksiąg świętych, nie wystarczą, nie będą dla jego braćmi świadkami woli Bożej. Prawo i prorocy nie sprowadzą grzeszników z ich drogi zła. Prosi patriarchę, by posłał kogoś ze zmarłych. Uważał, iż słowa kogoś, kto powróciłby ze świata umarłych i daje świadectwo o tym, co tam przeżył, będą miały dla żywych większą wartość niż słowa zapisane w Prawie

i w księgach prorockich. Chciał, by zobaczyli jakieś niezwykły znak. Od Jezusa wielokrotnie domagano się znaku z nieba. Żądano, by w ten sposób potwierdził Swoje posłannictwa i wiarygodności orędzia. Od tego znaku uzależniali swą wiarę i nawrócenie (Mt 12,38-39; 16,1-4; Mk 8,11-12; Łk 11,16.29-32; 23,8). Szukali oni nadzwyczajnych zjawisk, chcąc odkryć w nich znak od Boga. Nie słuchali jednak tego, co sam Bóg do nich mówi przez swych wysłanników na ziemi.

Abraham z całą stanowczością jednak odmawia. Jeśli bracia bogacza nie są zdolni przyjąć nauki Prawa i Proroków, do której zawsze mają dostęp, to nawet nadzwyczajne wydarzenie ich nie przemieni. Tym ostatnim zdaniem, kończącym dialog między bogaczem a Abrahamem, Jezus przywołuje na pamięć wszystkich tych, którzy mieli okazję widzieć na własne oczy dokonywane przez Niego liczne cuda, między innymi także wskrzeszenia umarłych (Łk 7,11-17; 8,54-55), a mimo to nie nawrócili się (Łk 10,13-15).

Czytelnicy Ewangelii mogą tu myśleć również o zmartwychwstaniu samego Jezusa, w które wielu Żydów nie chciało uwierzyć, odrzucając tym samym osobiste świadectwo apostołów. To ostatnie zdanie Abrahama pozwala poznać, że dla wszystkich jest dostępna jedna i ta sama droga prowadząca do zbawienia i chroniąca przed wiecznym potępieniem: nawrócenie i przyjęcie otwartym sercem nauki, która jest zawarta w Bożym Prawie i u Proroków, a której Jezus – Prorok i Prawodawca – nadał najdoskonalszą interpretację.

Bogactwo powodem potępienia?

Ewangelia Łukasza głosi uprzywilejowanie ubogich: Pan „Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (Łk 1,53). Na górze błogosławieństw Jezus uczy „Szczęśliwi ubodzy, ponieważ do was należy królestwo Boże. Szczęśliwi, którzy teraz są głodni, ponieważ będziecie nasyceni” (Łk 6,20-21) oraz zapowiada „Biada wam, bogacze, ponieważ już odbieracie swą pociechę. Biada tym, którzy teraz są syści, ponieważ będziecie głodni” (Łk 6,24-25). W odpowiedzi Abrahama słyhać przekonanie mędrców starotestamentalnych wedle których za życia nie jest możliwa pełna nagroda za wierność Bogu i Jego Prawu. Nadejdzie ona po śmierci, w królestwie Bożym.

Bogacz cierpi po śmierci męki nie dlatego, że był bogaczem. Jego męka w Szeolu jest spowodowana tym, iż nie postępował zgodnie z Prawem i upomnieniami proroków. Nie zwracał uwagi na swe otoczenie, a zwłaszcza na skrajną nędzę żebraka leżącego u jego bram. Z takich właśnie przyczyn w Ewangelii Łukasza w pojęciu osoby bogatej mieściła się idea bezbożnika. Bogactwo bowiem potrafi bardzo łatwo zaślepić człowieka i wzbudzić w nim chciwość, pychę, samozadowolenie i samouwielbienie (Łk 12,13-21). Człowiek bogaty z wielką łatwością może stać się egoistą nieczułym na bliźnich. Egoizm może też sprawić, iż przestaje on myśleć o swej przyszłości – o swym losie po śmierci.

Miłosierny i sprawiedliwy

Bogacz jest przykładem egoistycznego używania bogactw bez troski zarówno o bliźnich w potrzebie, jak i o swoją przyszłość. Takiego człowieka nie może uchronić od kary nawet synostwo Abrahamowe, które z pewnością wielu Żydów uważało za wystarczającą podstawę do osiągnięcia zbawienia w dniu sądu Bożego (zob. Łk 3,7-9; J 8,39-41). Egoizm bogacza za życia oraz brak troski o ubożego, doprowadził go po śmierci do definitywnego oddalenia od Boga, do miejsca, w którym panują męki nie do zniesienia.

Czy jednak patrząc na żal bogacza, patrząc na jego „pośmiertną troskę” o braci, Bóg nie powinien okazać mu miłosierdzia?

Bóg jest sędzią miłosiernym, ale i sędzią sprawiedliwym. Bóg ofiaruje zbawienie wszystkim. Syn Człowieczy przyszedł odnaleźć i zbawić to, co zginęło (Łk 19,10). Jezus jednak ostrzega, że istnieje

niebezpieczeństwo potępienia dla tych, którym dobra tego świata zamknęły serce na drugiego człowieka i którzy swym całkowicie materialistycznym podejściem do życia odrzucają Boga i potrzebę zbawienia. Można powiedzieć, że Bóg szanuje wolny wybór człowieka. Bóg nie przymusza nas do przyjęcia daru zbawienia.

Prawo i Prorocy

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu winna uzmysłwić nam, iż bezpośrednio po śmierci dokonuje się definitywna, sprawiedliwa ocena Boga, po niej zaś nagroda lub kara. Jednakże rzeczą o wiele ważniejszą jest tu przedmiot tej oceny. Patrząc na bogacza i Łazarza może jednak powstać pytanie, co stało u podstaw sądu Bożego nad nimi? Dlaczego biedak otrzymał nagrodę, zaś bogacz został ukarany? Czy sam fakt ubóstwa jednego i nadmiernego bogactwa drugiego już wystarcza? Bogactwo, posiadanie było przecież w tradycji starotestamentalnej uważane za zewnętrzny przejaw Bożego błogosławieństwa, zaś ubóstwo często za dowód Bożego przekleństwa.

Warto zwrócić uwagę, iż w przypowieści Jezus dwukrotnie podkreśla znaczenia Prawa i Proroków. W natchnionych słowach Pisma Świętego Bóg ukazuje człowiekowi drogę do życia i szczęścia wiecznego. Tymczasem słowa bogacza, lekceważące znaczenie Prawa, ujawniają rzeczywiste jego nastawienie do Bożych przykazań. Stąd też można wnioskować, iż to lekceważenie Prawa, nie postępowanie w duchu wskazań proroków jest przyczyną jego potępienia.

Przedmiotem sądu Bożego stało się zatem nie tyle bogactwo jako takie i nędza, co stosunek do dóbr ziemskich, do człowieka i Boga. Podobnie jak ów bogacz został ostatecznie potępiony, taki sam los czeka każdego, kto opierając się na bogactwie, cały sens życia widzi w używaniu go egoistycznie³.

Opowiadanie potępia zatwardziałość serca i wzywa do otwarcia oczu, aby spojrzeć na świat z miłością, zobaczyć u bramy swego domu człowieka potrzebującego i ulżyć jego niedoli. Ludzie bogaci są w lepszej sytuacji niż bogacz z przypowieści – są oni jako owi bracia bogacza. Oni bowiem mają jeszcze czas by się nawrócić. Nasz los nie jest jeszcze przesądzony. Jednak nie możemy czekać na jakiś niezwykły znak z nieba, który pobudzi nas do wiary, który stanie się sposobnością do przemiany życia. Mamy Mojżesza i Proroków, ale nade wszystko mamy Jezusa, Syna Bożego i Pana. Ci którzy będą słuchać Jego głosu, będą żyć wiecznie.

Życie ziemskie jest mostem nad przepaścią między piekłem a łonem Abrahama. Most ten ma długość życia, potem się kończy – rozpada. Przekracza się go i wkracza do krainy szczęścia, praktykując miłosierdzie. Bóg daje nam czas tu i teraz. Później nie będzie można już nic zmienić⁴. „Religijność czysta i bez skazy wobec Boga, naszego Ojca jest taka: opiekować się sierotami i wdowami w ich utrapieniach i zachować siebie samego nieskażonym wpływami świata” (Jk 1,27). Świat bowiem bardzo mocno opiera się na umiłowaniu pieniędzy.

Ten kto gardzi ubogimi będzie sądzony według nowego Prawa: „Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia; miłosierdzie odnosi triumf nad sądem” (Jk 2,13). „Jałmużna uwalnia od śmierci” (Tb 12, 9). Dlatego „lepiej jest dawać jałmużnę niż gromadzić złoto” (Tb 12,8).

³ Zob. A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Kraków 1997, s. 72.

⁴ Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, s. 615.

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego spojrzenia na siebie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

Przypatrzcie się

Przypatrzmy się sobie na modlitwie – na spotkaniu z Panem. Modlitwa – czasem spotkania i patrzenia na siebie.

Chcieli słuchać Jezusa. Słuchać Jezusa, który jest w drugim człowieku. Mieć czas na spotkanie z Panem. Oczy bogatego otworzyły się, odzyskał słuch – było jednak na wszystko za późno. Bóg daje mi czas.

Umieć być bogatym

Co to znaczy być bogatym. Jaki jest styl mojego życia? Czy są lepsi i gorsi ludzie? Jak oceniam innych ludzi? Jak klasyfikuję ich? Czy nie jest to ocena często po ich wyglądzie, po ich zamożności?

Troska o ubogich. Materialna, duchowa, umieć dać swój czas. Troska o chorych i potrzebujących – w nich obecny jest Chrystus.

Kochać ludzi, dopóki Pan daje mi możliwość i czas.

Czy zauważam innych ludzi tylko wtedy gdy od nich coś potrzebuję?

Bogacz prosi Abrahama by posłużył się Łazarzem. Czy i ja zbyt łatwo nie posługuję się nie chcę dyrygować innymi ludźmi?

Umieć cierpieć

Cierpiący cicho Łazarza. Czy umiem w cichości znosić swoje cierpienia. Czy jestem w cierpieniu jak Łazarza – tym, który z ufnością oddaje się Bogu?

Miłosierny – ale i sprawiedliwy

Bóg jest pełen miłosierdzia. Ale jest również Panem sprawiedliwym. Trzeba nam ufać w Jego miłosierdzie. Jednak trzeba także pamiętać o Bożej sprawiedliwości.

Mają Jezusa niech Go słuchają

Słuchanie Słów Pisma daje człowiekowi mądrość, wiarę i prowadzi do zbawienia. Miejsce Biblii w moim domu w ostatnich dniach?

Tajemnica śmierci

Śmierć to pewne wydarzenie naszego życia. Z całą pewnością zdarzy się. Ile Pan dał nam jeszcze czasu? Na życie po śmierci zasługujemy tu na ziemi.

Modlitwa o dobrą śmierć.

Moja pamięć o zmarłych. Oni orędują za nami – czy ja pamiętam o moich bliskich zmarłych?

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co poznałem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przepraszania, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem by przepraszać, dziękować, by prosić...

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po spojrzeniu na siebie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

Jak miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów! Dusza moja pragnie i tęskni do przedsieni Pańskich. Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego. Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają. Szczęśliwi, których moc jest w Tobie, którzy zachowują ufność w swym sercu. Panie Zastępów, usłysz moją modlitwę; nakłoń ucha, Boże Jakuba! Spojrzyj, Puklerzu nasz, Boże, i wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca! Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące; wolę stać w progu domu mojego Boga, niż mieszkać w namiotach grzeszników. Bo Pan Bóg jest słońcem i tarczą: Pan hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia dobrodziejstw postępującym nienagannie. Panie Zastępów, szczęśliwy człowiek, który ufa Tobie!

(Ps 84)

opr. ks. Piotr Łabuda